

jako zdania podobne do modalnych. W następstwie tego można by do nich stosować z jednej strony twierdzenia logiki asertywicznej, a z drugiej — twierdzenia podobne do twierdzeń logiki modalnej. Może okazało by się, że jak logika zdań modalnych zdaje się opierać na twierdzeniach teorii zdań logiki wielowartościowej, tak też i logika sądów o normach, rozważanych na wzór zdań modalnych, powinna szukać podobnego oparcia...

Książka Rudzińskiego pobudza rzeczywiście — jak tego pragnął jej autor — do dalszych badań w tej mało opracowanej dziedzinie logiki prawa. Sprawa prawdziwości rozwiązań schodzi na drugi plan wobec doniosłego faktu sformułowania po raz pierwszy nowych i ważnych problemów. I to stanowi trwałą wartość tej książki.

Jerzy Kalinowski

A. D. Sertillanges, O. P., *La Philosophie des Lois*. Paris, Alsatia, 1946, s. 124.

Gdy bierzemy do ręki książkę, naukową lub filozoficzną, autora francuskiego, możemy jej treść przyjąć albo nie, ale prawie zawsze jesteśmy zjednani pięknem stylu. *La Philosophie des Lois* jest tylko pospiesznie nakreślonym szkicem, jakże jednak pięknym i głębokim! Uczony Dominikanin ma swój odrębny styl, niekiedy trudny, skrzący się nieoczekiwanymi zestawieniami pojęć; ujmuje jednak istotę rzeczy w formuły proste, głębokie, często nieprzetłumaczalne. Najbardziej znamienym dla twórczości filozoficznej O. Sertillanges jest to, że tłumaczy on na język współczesny naukę św. Tomasza z Akwinu i uzgadnia ją z osiągnięciami myśli filozoficznej nowożytnej, nie roniąc ani części prawdy, którą temat zawiera, prawdy wieczystej, jak szukająca jej filozofia.

La Philosophie des Lois jest najbardziej współczesnym sformułowaniem odwiecznej filozofii prawa, już 700 lat temu włączonej do *Summy Teologicznej* (I. II. 90 i n.).

O. Sertillanges w pierwszych zaraz słowach ujmuje istotę rzeczy: *Dieu... est essentiellement loi...* i — trawestując

wzruszająco piękne arystotelesowskie określenie: *Pensée de la pensée*—nazywa Boga: *Loi des lois*. Po dokonaniu tego stwierdzenia O. Sertillanges przechodzi do zdefiniowania normy, jako rozumnej reguły czynów ludzkich (*rationalité*), prowadzącej człowieka do jego celu (*finalité*), którym jest posiadanie dobra, czyli szczęście (*béatitude, eudémonisme rationnel*). Prawo jest normą, którą za św. Tomaszem określa O. Sertillanges jako nakaz rozumu, mający na celu dobro powszechne zbiorowości, promulgowany przez władzę, której powierzona jest piecza nad daną społecznością.

Następnie widzimy, jak z Boga—źródła powinności tryskają normy i spadają kaskadami praw: prawo wieczne, prawo naturalne, prawo pozytywne ludzkie i boskie. Z małych stroniczek broszury wylania się monumentalna wizja monizmu prawnego: *Il n'y a qu'une loi, c'est la pensée divine...*

Sertillanges czuje się tym chrześcijaninem, do którego Bóg powiedział ustami św. Pawła: „wszystko jest wasze...”. Tak, do synów Bożych należy cały świat i cała prawda, kiedykolwiek i przez kogokolwiek została wypowiedziana. Mamy prawo ją rewindykować i O. Sertillanges — to stanowi jego szczególny dar — jest wielkim rewindykatorem prawdy.¹ Nie obawia się przytoczyć (z uznaniem) definicję prawa naturalnego Wiktora Espinasse² lub powołać samego Augusta Comte na świadka skłonności człowieka do naturalnej religii.

Na dalszych stronicach widzimy, jak powstaje władza społeczna i prawo ludzkie. Na naszych oczach realizuje się wspólna synteza realizmu i idealizmu prawnego, o stworzenie której nadarmo kusił się Duguit. Zgodnie z tym, czego pragnął ten

¹ Mimowoli przychodzi na myśl rozdział trzeci wielkiego dzieła O. SERTILLANGES pt. *Le Christianisme et les Philosophies: La Récupération du Passé*.

² *En dépit des variations dans le temps et dans l'espace, la morale est toujours composée d'un petit nombre de principes essentiels, conditions essentielles de la vie sociale, qui forment en quelque sorte le thème fondamental de la moralité et qui se développent selon les milieux, les circonstances et les prescriptions particulières. Les Sociétés Animales, s. 147; cyt. o. c., s. 36.*

wielki uczyony, prawo jest tu uznane za przedmiotowe: narzuca się rządzonym i rządzącym tak, iż ci ostatni i sami muszą być prawu posłuszni i innych nie mogą bez uzasadnienia zwalniać od posłuszeństwa prawu. Piecza nad zbiorowością i stanowienie prawa „prawdziwego” legitymuje władzę samozwańczą lub rewolucyjną: *Nous proclamons le droit; que Dieu s'arrange du fait..*, (o. c. s. 87), z drugiej strony zaniedbanie zadań władzy i stanowienie prawa „pozornego” zwalnia w sumieniu poddanych od posłuszeństwa władzy skądinąd legalnej.

Powyższą krótką analizę filozofii prawa kończy wspaniały obraz prawa boskiego. Prawo możemy podzielić na naturalne i pozytywne, to ostatnie zaś dalej na ludzkie i boskie; prawo ludzkie dzieli się na kościelne i świeckie, boskie zaś rozpada się na Stary i Nowy Zakon.

Boskie prawo pozytywne było i jest potrzebne, by dać większą pewność człowiekowi, zmiernemu do swych celów przyrodzonych, a przede wszystkim, by uzyskać mu nadto cel nadprzyrodzony i wytyczyć doń drogę.

Zestawienie prawa Starożytności i Nowego Testamentu jest wielką lekcją pedagogiki prawnej. Człowiek jest niedoskonały i powoli wznosi się do świętości. Prawo nie może odrazu wymagać od człowieka wszystkiego: gdy to czyni, zamiast zmniejszać, zwiększa tylko ilość przekroczeń. Prawo Starożytności było powolnym przygotowaniem człowieka bardzo jeszcze „twardego” do doskonałości na wzór Ojca Niebieskiego, którą — jako ideał — stawić miał przed oczy ludzkości dopiero Chrystus. Tym się tłumaczy wiele przepisów starożytnego prawa, które są kamieniem obraży dla nieświadomych.

Książkę zamykają rozważania nad prawem nowym: Prawem łaski i miłości.

Wyszliśmy z jedności w Bogu i do jedności w Bogu wracamy: „wszystko ze sobą się wiąże i stanowi jeden nierozdzielny porządek prawny... Zasługa to Tego, który jest jeden, którego jedna jest myśl, jeden plan stworzenia i jedno zbawcze działanie i w którym my sami jedno jesteśmy” (o. c., s. 124).

Jerzy Kalinowski